

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Wtorek, 4 października 1949 r.

Nr 270 (281)

POKÓJ, MIR, PACE, PAIX, PEACE wołają miliony prostych ludzi NA CAŁYM ŚWIECIE

Stolica pokoju
MOSKWA

Kulminacyjnym punktem obchodów był wielki wiec, zwołany w stolicy ZSRR w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój. Wiece ten odbył się w olbrzymim Zielonym Teatrze. Już na długo przed godziną 16 przez ulice Moskwy przeciągały liczne pochody robotników z pocztami sztandarowymi, studenci wyższych uczelni, pracownicy instytucji państwowych, organizacji społecznych itd. Na czele pochodów dzielnicowych kroczyły załogi produkcyjnych zakładów przemysłowych, które wykonywały przedterminowo plan 5-letni.

Olbrzymi amfiteatr nie mógł pomieścić wszystkich uczestników potężnej manifestacji. Tłumy zaległy pobliskie ulice i wybrzeże rzeki Moskwy.

Imponujący wiec zakończył się uchwaleniem, wśród burliwych owacji, rezolucji, wyrażającej zdecydowaną wolę obrony pokoju i składającej hołd wodzowi całej postępowej ludzkości — Generalissimowi Stalinowi.

Narzucimy pokój
światu
PARYŻ

PARYŻ (PAP). Rada Narodowa Polaków we Francji ogłosiła w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju odezwę, w której czytamy m. in.:

Wroć nie rezygnuje ze swych podstępnych zamiarów i korzysta z pomocy znajdujących się na emigracji dyktatorów faszystowsko-sanacyjnych frymarczyjących interesami Polski. W jednym szeregu z Adenauerem i podżegaczami wojennymi stanęli Mikołajczyk i Anders, którzy wraz z najbardziej zaciekłym wrogiem Polski kwestionują granicę polsko-niemiecką. Wychoźstwo polskie odrzuca stanowczo politykę zdrajców. Pozostanie ono związane ze swą ojczyzną — Polską Ludową, ze światowym obozem demokracji i z ludem francuskim — w jego walce o utrwalenie pokoju.

Zwycięstwo
będzie nasze
RZYM

W Rzymie odbyło się Zgromadzenie Ludowe w teatrze

Adriano. Nad trybuną widniał napis: „Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim wzmacnia front pokoju”. Scena udekorowana była flagami włoskimi i radzieckimi, gdyż na dzień 2 października przypada we Włoszech również początek miesiąca przyjaźni włosko-radzieckiej.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel włoskiej partii socjalistycznej Lizzadri, który m. in. powiedział: Dzisiaj, kiedy imperializm chce wciągnąć świat w nową awanturę, wszystkie narody, a wśród nich naród włoski wiedzą, iż kraj socjalizmu jest niezachwianym bastionem pokoju

było się w Pekinie zebranie, na którym postanowiono powołać do życia Chiński Komitet w Obronie Pokoju. Honorowymi przewodniczącymi zebrania wybrani zostali Generalissimus Stalin, przewodniczący Chińskiego Rządu Centralnego Mao-Tse-Tung i prof. Joliot Curie.

Żądamy zniesienia
wydatków
na zbrojenia
BRUKSELA

BRUKSELA (PAP). We wszystkich miastach belgijskich od-

rzędem dewaluacji i wzrostu cen.

W walce i pracy
stać będziemy
na straży pokoju

BUDAPESZT

WĘGRY. Stolica Węgier — Budapeszt przybrał w niedzielę odświętny wygląd. Budynki i gmachy państwowe toniły w czerwieni. Od wczesnego ranka nieprzebrane rzesze robotników, młodzieży, przedstawicieli inteligencji i pracujących chłopów niesły sztandary i transparenty z ogromnymi napisami: „Obronimy pokój”.

Ponad 50 tysięcy ludzi wy-

Narzucimy światu pokój



Masy pracujące stolicy manifestowały w dniu 2 października swą niezłomną wolę walki o pokój.

Naród włoski nie ma sprzecznych interesów z narodem radzieckim, a przeciwnie, przekonuje się z dnia na dzień coraz bardziej, że w Związku Radzieckim ma swego przyjaciela.

Wzmacniamy siły
obozu postępu
PEKIN

PEKIN (PAP). Agencja Prasowa Wolnych Chin donosi, że w dniu 2 października od-

było się w niedzielę, 2 października masowe manifestacje na rzecz pokoju, zorganizowane przez Belgijski Kom. Obrońców Pokoju. Głównymi ulicami Charleroi, stolicy największego w Belgii zagłębia węglowego, przeszedł pochód, złożony z wielu tysięcy robotników i urzędników, którzy wznosili okrzyki przeciwko obozowi podżegaczy wojennych, domagali się zniesienia wydatków na zbrojenia oraz zapowiadali bezwzględna walkę z liberalno-katolickim

pełniło Plac Wolności, by zmanifestować razem z masami pracującymi całego świata swą niezłomną wolę obrony pokoju.

Minister kultury ludowej Reval wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Nasz pokój jest częścią ogólnego pokoju na świecie. Ostoją tego pokoju jest Związek Radziecki. My, Węgrzy, udowodnimy, że słowo pokój nie jest pustym tylko dźwiękiem. W walce i pracy stać będziemy na straży pokoju.”

Demokratyczne Niemcy chcą być w obozie pokoju i współpracować ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej

BERLIN (PAP). — Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój odbił się szerokim echem w demokratycznych kołach narodu niemieckiego, zwłaszcza w strefie radzieckiej. W Berlinie w wielu fabrykach robotnicy manifestowali na rzecz pokoju, apelując do Niemieckiej Rady Ludowej o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu

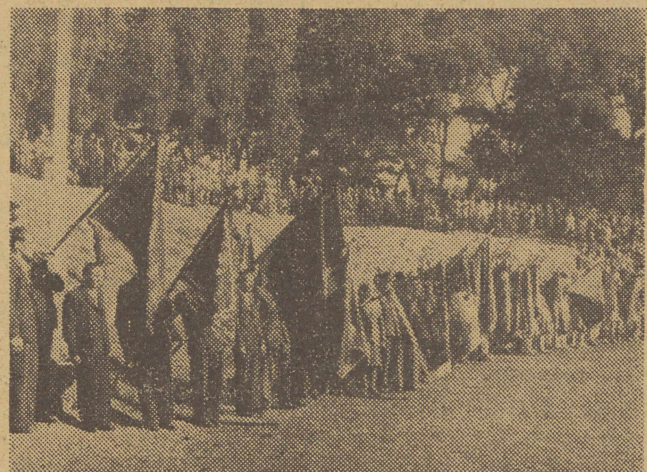
SED wydał z okazji tego dnia odezwę do narodu niemieckiego, protestującą m. in. przeciwko separatystom z Bonn, którzy naród niemiecki chcą pchnąć na rozkaz imperialistów anglo-amerykańskich do nowej wojny i potępiając tych podżegaczy za ataki rewizjonistyczne przeciwko Polsce i Czechosłowacji. Niemcy demokratyczne muszą się znaleźć w obozie pokoju.

Również demokratyczna prasa niemiecka z organem SED „Neues Deutschland” na czele ostro piętnuje rewizjonistów zachodnio-niemieckich i imperialistów amerykań-

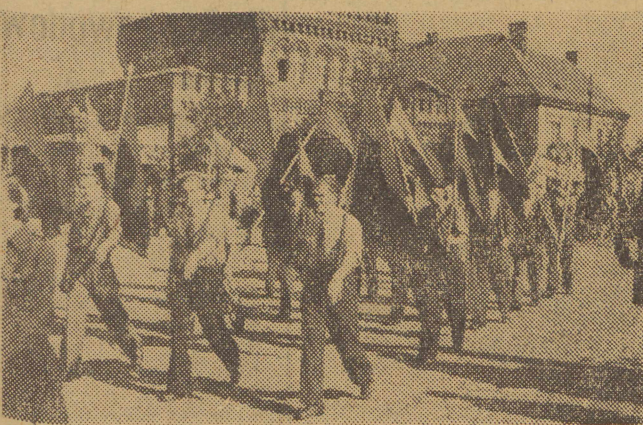
skich, którzy grają na najniższych instynktach, prowadzą ataki przeciwko Zw. Radzieckiemu, Polsce i Czechosłowacji. Granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju, a Niemcy powinni zdać sobie sprawę z tego, że rozwój ich zależy od współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej.

Robotnicy angielscy domagają się współpracy z ZSRR

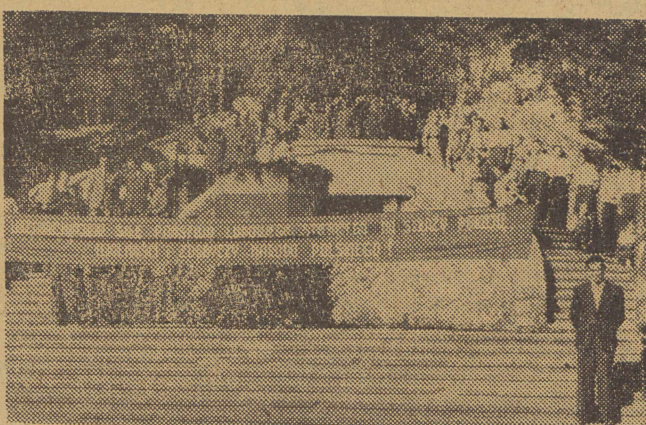
LONDYN (PAP). Na łamach „Daily Worker” zabrał głos przywódca brytyjskiego ruchu zwolenników pokoju. M. in. sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Pollit podkreślił konieczność współpracy między W. Brytanią a Zw. Radzieckim. Cała brytyjska klasa robotnicza przyjąłaby z entuzjazmem deklarację przyjaźni rządu brytyjskiego dla Zw. Radzieckiego.



Na zdjęciu górnym: robotnicy fabryk gnieźnieńskich w skupieniu słuchają przemówienia Sekretarza Kom. Woj. PZPR w Poznaniu tow. Ładosza. Na zdjęciu środkowym: poczty sztandarowe w czasie manifestacji w Zielonej Górze. Na zdjęciu dolnym: robotnicy kaliskiej Pluszowni w defiladzie.



Młodzież kaliska defiluje



Tow. Wiktoria Hetmańska, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej, przemawia na wielkiej manifestacji pokojowej w Zielonej Górze.



Kluby sportowe w pochodzie

List uczestników Krajowej Konferencji Młodych Patriotów - Bojowników Pokoju DO PREZYDENTA RP

Obywatelu Prezydencie!

My, uczestnicy Krajowej Konferencji Młodych Patriotów — Bojowników Pokoju, zwracamy się do Ciebie, Najwyższy Gospodarzu naszej ojczyzny.

Jesteśmy z całej Polski.

Jesteśmy z fabryk i wsi, ze szkół i warsztatów rzemieślniczych, z uniwersytetów i urzędów.

Wśród nas są młodzi ZMP-owcy, członkowie organizacji, nierozłącznie spójonej z Polską Ludową i z ideą socjalizmu, który znieśli raz na zawsze wyzysk i krzywdę społeczną i tworzy człowieka — zwycięzcę nad nędzą, ciemnotą i lękiem. Związek Młodzieży Polskiej czynimy swym wykazem i co dzień wykazuje, że w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny przewodzi całej polskiej młodzieży.

Wraz z ZMP-owcami list ten pśsz do Ciebie Obywatelu Prezydencie! Junacy i junaczki Służby Polsce, którzy w hufcach i brygadach SP w mozołnym, lecz radosnym trudzie, przyspasabiają się do świadomej i twórczej pracy dla kraju. Piszą ten list działacze odrodzonego Związku Harcerstwa Polskiego, kierownicy i wychowawcy najmłodszego pokolenia Polski Ludowej.

Piszemy ten list również my, młodzi robotnicy, chłopcy, nauczyciele, pisarze, artyści, nie należący do żadnej organizacji.

Idziemy razem z młodzieżą ZMP-owską, bo przyszłość Polski jest przyszłością całej młodzieży, bo zadania nasze w walce o pokój i w pracy dla kraju są wspólne. Piszemy ten list i, my, młodzi działacze katolicki i członkowie stowarzyszeń religijnych. Cieszymy się pełnym poszanowaniem wolności sumienia i praktyk religijnych w naszej Polsce. Widzimy wspaniały rozwój naszej ojczyzny i pragniemy dla niej poświęcić swe młode siły, idąc razem z całą młodzieżą polską.

Obywatelu Prezydencie!

Nie ma na świecie serc, które tak żarliwie umiemy kochać swoją ojczyznę, jak młode serca... Nie ma na świecie ludzi, którzy umiemy tak gorąco pragnąć, jak pragnie każdy młody człowiek zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i dobra.

W naszej ojczyźnie trwa wielka praca nad urzeczywistnieniem tych pragnień młodego pokolenia. Dlatego my, polska młodzież, jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy razem w pracy dla Polski Ludowej.

Nie powiedzą się usiłowania ciemnych i wrogich mocy, chcących wykopać sztuczne rowy podziału między młodzieżą Polski.

Zbrodnica ręka, która chce zaszczerpić jad niezgody w młodym pokoleniu, kierującą Oceanu doświadczeni speccjalistą od ujarzmiania narodów. To oni, anglo-amerykańscy imperialiści, mobilizują najciemniejsze siły gwałtowności i krzywdy, aby przekreślić to, co zostało zdobyte w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem. Oni, królowie dolara, krwią narodów Grecji, Indonezji i Wietnamu, poparciem dla reakcyjnych sił w Niemczech, Francji i Włoszech, wcielili w życie plany podziału między młodzieżą Polski.

rzezi narodów, strasliwej pożogi wojennej.

Gniew i nienawiść budzą w nas te zbrodnicze plany imperialistów. W czasie drugiej wojny światowej imperializm nie oszczędził nam żadnego cierpienia i żadnego ze strasliwych okrucieństw. Nie żałował krwi w walce z hitlerowskim okupantem o niepodległość naszego narodu, wiedząc, że walczymy zrazem przeciw wojnie o trwałą, sprawiedliwą pokój. Do dziś jeszcze w ciężkim trudzie usuwamy zniszczenia i spustoszenia, które pozostawiły w naszym kraju faszyzm i wojna.

Każdy z nas jest przeciw zaborczej wojnie. Jednoczymy swe siły w obronie niepodległości i całości granic naszej ojczyzny. Jednoczymy się w walce o trwałą pokój. W tej walce nie jesteśmy sami. Z nami są bohaterskie narody Związku Radzieckiego, który pokonał faszyzm, przyniósł nam wolność i który obecnie stoi w pierwszym szeregu walki o pokój. Z nami są kraje demokracji ludowej. Z nami — miliony pracujących ludzi całego świata.

O pokój, demokrację, niezawisłość narodową wszystkich ludów i lepszą przyszłość, walczą młodzi patrioci na całym świecie pod sztandarami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. My wszyscy, cała Polska młodzież w tej sprawiedliwej walce jesteśmy razem z nimi.

Dla nas, młodych Polaków, walka o pokój — to przede wszystkim praca dla ojczyzny. Nasz kraj jest ważnym ogniwem w światowym froncie walki o pokój. Im silniejsza będzie nasza ojczyzna, im szybciej będziemy rozwijać jej gospodarkę i kulturę, tym więcej przyczynimy się do zwycięstwa wolności i pokoju, tym łatwiej narody świata pokrzyżują plany imperialistów.

W pracy dla Polski mamy już znaczne osiągnięcia. 22

Ogólnokrajowa Konferencja Młodych Patriotów — Bojowników Pokoju stała się jednym z najbardziej podniosłych, najsilniej uderzających momentów uroczystości Międzynarodowego Dnia Pokoju w Polsce. Wspaniale udekorowana piękna sala Polskiego Radia wypełniona była przedstawicielami całej młodzieży polskiej. Reprezentowali oni nie tylko młodzież z różnych zakątków kraju — reprezentowali przede wszystkim młodzież różnych organizacji, różnych przekonań młodzież ZMP-owską i młodzież katolicką, młodych robotników, studentów, uczniów i chłopców. Obradom konferencji nadawał ton oświeceni entuzjazm, wznowione okrzyki rozbzmiewające pieśni rewolucyjne, entuzjazm bijący z każdej wypowiedzi w dyskusji, młodzieńczy entuzjazm dla wielkiej sprawy.

Młodzież wykorzystać chce knującą wojnę imperialistyczną podżegacze wojenny. Młodzieńcy zapal wpręgnać chcą w służbę swych brudnych interesów. Młodzież w myśl ich niecznych planów stanowić ma główną siłę imperialistycznych armii.

Młodzież postępową całego świata odpowiada na te plany potężnym „nie!”

Młodzież polska wraz z całą postępową młodzieżą świata postępuje w pierwszych szeregach wielkiej armii obrońców pokoju.

„Ja się zapytuję koledzy — powiedział prosto Czesław Miazek ze wsi Barłóg w woj. lubelskim — czy mogą chcieć wojny chłopcy naszej wsi, którą Niemcy dwukrotnie spalili, z której wielu mieszkańców rozstrzelali”. „Nie chcemy wojny my, uczniowie szkoły kadetów — sieroty po poległych w czasie wojny żołnierzach” — mówi 15-letni kadet Tondrych. „Nie chcemy, by zburzono nam naszą piękną, odbudowaną niedawno szkołę” — mówi 11-letni harcerz Kroszaniński, który wita w imieniu dzieci konferencję młodzieżową.

lipca br. w piętą rocznicę odrodzenia, sztafety młodzieży ze wszystkich zakątków kraju przyniosły Ci, Obywatelu Prezydencie, ponad 20 000 meldunków, mówiących o wielkiej ofiarności młodzieży w pracy nad odbudową kraju i w budowie nowego ustroju społecznego. Milionowe masy naszej młodzieży miast i wsi, zorganizowanej i niezorganizowanej, wykonały zobowiązania podjęte dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu Lipcowego.

Wartość produkcji przemysłowej wykonanej ponad plan przez młodzież woj. gdańskiego wyniosła 980 000 zł. 62 000 metrów tkanin wykonała dodatkowo młodzież Łodzi. Młodzież kopalni „Głiwice” meldowała o wydobywaniu 100 ton węgla ponad plan i o dodatkowym uruchomieniu 20 wózków w kopalni. Ogółem na terenie całego kraju zaoszczędzono w ramach Czynu Lipcowego młodzieży około 125 milionów zł. Młodzież wielka wykopala 2 700 km rowów melioracyjnych, naprawiła 1 300 km dróg. Nasze młodzieżowe brygady pracujące przy elektryfikacji i radiofonizacji wsi przeagnały 107 km sieci, niosącej do wsi światło i rad. Młodzież jednego tylko powiatu Gorzów zorganizowała 8 kursów dla analfabetów i wyremontowała 10 świetlic.

Obywatelu Prezydencie!

Te wielkie wysiłki młodzieży w Cynie Lipcowym, jej entuzjazm w pracy przy wykonaniu zobowiązań, możliwe były jedynie w naszej ludowej ojczyźnie. Tylko Polska reform społecznych, Polska rosnącego przemysłu, Polska traktorów i elektryczności, Polska władzy robotniczo-chłopskiej daje nam siły do wykonania naszych zamiarów. Na Twoje ręce, Obywatelu Prezydencie, składamy radości Ludowej Polski z głębi serca płynące podziękowanie od młodzieży, która ma przed sobą wszystkie możliwości nauki, pracy i budowania lepszego, piękniejszego życia w naszej ojczyźnie.

Znamy ogrom zniszczeń wojennych w Polsce i zaoferania

technicznego — gospodarczego odziedziczonego po ciężkich latach rządów kapitalistycznych. Tych zniszczeń i tego zaoferania przeskoczyć się nie da. Przelamać je, a jednocześnie przełamać niedostatki naszego życia, możemy jedynie pracą. Dlatego my, młodzi Patrioti — Bojownicy Pokoju, młodzi robotnicy i chłopcy, studenci i żołnierze, uczniowie i naukowcy, artyści i rzemieślnicy, składamy Tobie, Obywatelu Prezydencie, uroczyste ślubowanie, że będziemy ze wszystkich sił wzmacniać jedność młodego pokolenia w pracy dla Polski Ludowej i w walce o pokój.

Bedziemy prowadzić nieublaganą walkę ze wszystkimi, którzy by chcieli wbić klin niezgody między nas i osłabić siły młodzieży budującej sprawiedliwą Polskę. Stałe wzmacnianie będziemy na szą czujność i gotowość do obrony ojczyzny. Nie będziemy szczerzyć wysiłku, by jeszcze bardziej wzmocnić nasz udział w produkcji przemysłowej i rolniej. Przedterminowo wykonamy planu 3-letniego i przodownictwo w planie 6-letnim, oto zadanie, które stawiamy przed każdym młodym patriotą. Wszędzie, gdzie tylko jesteśmy, w fabryce, w wojsku, w szkole i na roli, będziemy podnosić nasz poziom w edz ogólniej i zawodowej będziemy walczyć z nieuctwem, ciemnotą i analfabetyzmem, bo wiemy, że siła naszej ludowej ojczyzny leży w światłych obywatelach, biorących czynny udział w życiu społecznym i władających przodującą nauką i techniką.

Chcemy, aby ten nasz list — list młodych patriotów i bojowników dotarł wszędzie, gdzie biją młode polskie serca, gdzie pracują młode ręce i patrzą młode oczy. Wierzymy, że każdy młody człowiek, każdy młody patriot, tak jak my na naszej Konferencji złoży narodowi polskiemu przyrzeczenie, że ze wszystkich sił będzie na swoim odcinku pracy budować sprawiedliwą Polskę i walczyć o pokój.



WUJ SAM: Tak kuzyneczku, to jest moje

Francuska Partia Komunistyczna demaskuje machinacje budżetowe Trumana

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym czytamy:

Biuro Polityczne przystępując do oceny sytuacji międzynarodowej stwierdza raz jeszcze, że Związek Radziecki oddał wielką usługę sprawie pokoju, potępiając przygotowania wojenne imperialistów anglo-saskich oraz proponu-

jąc w ONZ zakaz broni atomowej i zawarcie paktu dla zabezpieczenia pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Biuro Polityczne stwierdza, iż prezydent Truman ogłaszając z 2-letnim opóźnieniem wiadomość o posiadaniu broni atomowej przez Związek Radziecki usiłował stworzyć sytuację sprzyjającą wzmocnieniu wysiłku zbrojeni, co oznacza wzrost wydatków wojennych.

Druzgocącej krytyce poddał Togliatti politykę gospodarczą rządu włoskiego

RYM (PAP). W debacie parlamentu nad wnioskiem komunistycznym w sprawie polityki finansowo-gospodarczej rządu, minister skarbu Pella, w różowym świetle przedstawił sytuację ekonomiczną kraju.

Sekretarz generalny włoskiej

Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti poddał to oświadczenie druzgocącej krytyce. Następnie Togliatti przedstawił program uzdrowienia gospodarki włoskiej, m. in. przez: 1. ustalenie minimum płac robotniczych, obowiązu-jącego w całym kraju; 2. ograniczenie oraz kontrolę zysków grup kapitalistycznych; 3. opracowanie i realizację programu inwestycyjnego; 4. nacjonalizację wielkich zakładów monopolistycznych; 5. zwiększenie wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej.

Atak policji paryskiej na manifestację kobiet

PARYŻ (PAP). W Paryżu panuje powszechne oburzenie wskutek brutalnych incydentów wywołanych przez policję w związku z przybyciem 400 matek żołnierzy francuskich, poległych w Indochinach przed gmach ministerstwa wojny i protestujących przeciwko wojnie w Indochinach.

Swobody dla Zw. Zawodowych domagają się robotnicy greccy

SOFIA (PAP). Rozgłoszona Wolnej Grecji ogłoszona apel greckich Zw. Zawodowych z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. Apel wzywa robotników greckich do udziału w manifestacjach pokojowych i do solidarności z światowym obozem pokoju. Jednym z warunków zakończenia walk w Grecji jest przywrócenie swobody związków zawodowych, zgodnie z życzeniem ludności pracującej Grecji.

Apel został podpisany przez 20 przywódców greckich związków zawodowych.

Jedność i pokój

go, rozwój naszego pięknego miasta, naszego województwa. To tylko dwa przykłady, dwie wypowiedzi. Każdy, kto zabierał głos w dyskusji mówił o swoich i swych kolegów planach pracy i nauki. Jasny obraz szczęśliwej przyszłości pokojowego rozwoju młodzieży.

Tow. Matwin powiedział w swym przemówieniu — „Choć dzieli nas — młodzież ZMP-owską i młodzież organizacji katolickich — różne światopoglądowe, to co nas łączy — wspólne dążenia obrony pokoju, prawa do rozwoju Polski jest o wiele silniejsze”. Obok tow. Matwina — wypróbowanego działacza robotniczego, członka KC PZPR zasiadł w prezydium katolicki działacz młodzieżowy z Poznania — Kazimierz Gliński. Podobny zapal brzmiał w słowach ZMP-owca kol. Bin-czaka — przodownika pracy z „Ursusa”, który mówił o swej pracy, jak w słowach niezorganizowanej uczennicy szkoły technicznej w Bydgoszczy — Barbary Kowalewskiej, która mówiła o osiągnięciach w nauce. Granica na Odrze i Nysie — granica pokoju jest sprawą zasadniczą i dla tow. Szydłaka

ze Szczecina i dla katolickiego młodziego publicysty z „Dzś i Jutro” — Mi-cewskiego.

Silniej niż słowa cementują tę jedność czyny. Nie tylko ZMP-owcy tworzą brygady młodzieżowe w hucie „Flor’an”. W czasie obrad konferencji nadeszła telefoniczna wiadomość o pobiciu przez brygadę młodzieżową tej huty rekordu czasu wytopu stali: w 3 godz. 28 min. — 46 ton stali. Nie tylko ZMP-owcy są wśród młodych górników kopalni „Karol”. Wraz ze starszymi kolegami sprawili, że z trybuny padają na konferencji z ust górnika tej kopalni Henryka Pajaka słowa: wykonaliśmy plan 3-letni 16 września. Plan sierpniowy wykonano w 120,7 procentach. Te przykłady to najlepsze świadectwa słusznej drogi walki o pokój, którą postępuje cała młodzież polska.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele młodzieży zagranicznej. Przemawiała wiceprzewodnicząca SFMD — Amerykanka Franciska Daimen, Sekretarz Komsołui Szelepin, Włoch — Rossi, Francuz Jean Smokowich i inni. Mówili o jedności postępowej młodzieży świata. Potężnym wyrazem tej jedności, były rewolucyjne pieśni tych narodów, śpiewane przez młodych Polaków.

O jedności i solidarności w walce przeciw imperializmowi świadczyła skupiona cza, z jaką zebrani przyjęli padające z trybuny nazwiska zabitych w czasie strajku robotników-Włochów.

Zebrani śpiewali hymn SFMD. Wraz z nimi podjęli pieśń goście zagraniczni. Różne brzmiały słowa, ale melodia dźwięczała zgodnie. Różnymi językami mówi postępową młodzież świata. Treść — młodzieńcza treść zapalu budowania lepszego życia — jest ta sama.

JESZCZE O NOWYCH METODACH pracy i organizacji w budownictwie

Na naradzie przodowników, racjonalizatorów inżynierów i techników, zorganizowanej przed kilkoma dniami przez Pozn. Zjedn. Państw. Budowl., wielu dyskusyj zabierało głos. Mówiono o sprawach bardzo dla budownictwa ważnych. O tym że mimo ciągłych nawoływań do mechanizacji pracy, betoniarce i transporty wykorzystuje się tylko w 40 proc.; że na niektórych budowach samochody używa się do wozenia kłębów i szcetek, a na innych robotnicy taczkami wożą piasek z odległości 4 km; że samowyladowujące się taczki używanych na robotach w Ostrowie, nie zastosowano nigdzie więcej; że nie powinno się rozbijających w sobie współpracowników zespołów; że trzeba wprowadzić specjalne brygady; wspólne zawodnictwo wśród inżynierów i techników itp.

Nie wszystkie jednak głosy na tej ciekawej naradzie były pozytywne. Jako jeden z pierwszych zabrał głos ob. Przespolewski z Gorzowa.

Mówił on z wielką pasją o tym jak to dziś w budownictwie wprowadza się przedziwne zwyczaje, z których — jego zdaniem — nic dobrego wyjść nie może. A więc: techników mianuje się kierownikami robot, uczniów po kilku miesiącach pracy „stawia” się na narażeniach a całe domy buduje się w ciągu kilkunastu dni. On Przespolewski murarz z dziada pradziada wie dobrze, że fachowcem można być po kilku — co najmniej 7 — latach pracy, pod opieką majstra i to takiego, który nie tylko wskazuje, ale częściej i ojcowskiej ręki nie żałował żeby tylko ucznia trudnej sztuki murarstwa dośkonalić wyuczyć; że obecne metody pracy powodują tylko niedbałe wykańczanie robot i „dewaluację” zawodu murarza.

Tak mniej więcej mówił ob. Przespolewski, a jego przemówienie oklaskiwano. I to właśnie było zastanawiające.

Bo może ob. Przespolewski wypowiedzieć swoje zdanie na naradzie, choćby ono było całkiem odmienne od naszego na ten temat stanowiska. Może, bo od tego jest narada dyskusyjna. Poza tym my wiemy, że nie wszyscy w jednokowym czasie potrafią się wyżyć kapitalistycznym sposobem myślenia, tej spuścizny u stroju w którym byliśmy wychowani. Jeśli jednak wystąpienie ob. Przespolewskiego znalazło poklask tzn. że niektórzy z obecnych jego zdanie podzielają, a wtedy już poglądy dyskusjanta wymagają omówienia.

Ob. Przespolewski w pewnych punktach bezspornie ma rację: nie zawsze robota wykonana szybko, zrobiona jest dobrze. Ale dlatego właśnie nasł współzawodniczy w przemyśle metalowym, czy włókienniczym po pierwszym okresie walki o ilość rozpoczęli walkę o jakość.

Wiemy, że nie od razu np. tkacz z „Polskiej Wełny” zaczęli oddawać 100 proc. „pracy” czy „ekstraprimy”. Trzeba było dużo pracy i fabrycznej organizacji partyjnej i rady zakładowej, pracy wybitnie politycznej, zanim zrozumieli, że nie mogą — i to we własnym interesie — „odrabiać”

dziś tak jak to dawniej bywało, obowiązujących 8-mu godzin dziennie; że nie może im być obojętne ile i jak ich fabryka produkuje.

Tkacz z „Polskiej Wełny” przyzwyczajony był do tego, że przed wojną kapitalista cwałował do własnej kieszeni zyski płynące z jego pracy. Zanim więc zaczął produkować „prime” musiał zrozumieć, że obecnie państwo zwraca mu te zyski w postaci: żłóbka, przedszkola, możliwości nauki dla jego dzieci, zasiłków rodzinnych, wczasów, leczenia sanatoryjnego ińskiego czynu, szu mieszkaniowego, świadczeń ubezpieczeniowych, za które nie płaci żadnych składek, zwolnienia od podatku itd. Tkacz z „Polskiej Wełny” musiał zrozumieć, że im tańiej, tzn. lepiej będzie on produkował, tym większe sumy będzie mógł nasz Rząd przeznaczyć na poprawę bytu ludzi pracy, tym większy będzie jego osobisty udział w tych korzyściach.

Nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy jeszcze to rozumieją i może się zdarzyć, że np. murarz pracując we wspólne zawodnictwie, mając wyłączne doraźny zarobek na uwadze, pracuje szybko i byle jak. Taki przykład prawdopodobnie nie zna ob. Przespolewski, szkoda tylko, że go uogólnia bo w ten sposób, błądzi. Że tak jest istotnie świadczy wypowiedź ob. Kregielskiego, który jest zdania, że współzawodnicztwo szczególnie zespołowe, nie tylko zwiększa wydajność, ale podnosi również jakość wykonywanej roboty i kwalifikacje zawodowe współzawodniczących. Chcąc bowiem osiągnąć dobre wyniki zespołowe, fachowcy dzielą się swymi doświadczeniami i wiedzą z pracownikami przyuczonymi.

Ob. Przespolewski na stanowiskach kierowników robot i w ogóle na robotach odpowiedzialnych, chce widzieć starych rutyniarzy. I tu znowu tylko częściowo ma rację. My doceniamy także wartość wiedzy teoretycznej, świadczą o tym duża ilość nowoutwierań szkół zawodowych i akcja przeszkalania załóg fabrycznych. Doceniamy wartość wieloletniej praktyki, wartość fachowca. Ale rutyna to jeszcze nie wszystko. Mówił o tym zresztą inny uczestnik narady ob. Sikora i dawał konkretne przykłady z których wynikało, że uczeń wie otoczeni opieką radzą so-

bie doskonale z najtrudniejszymi robotami.

Zresztą powiedzmy sobie szczerze: nie mamy zbyt wielu fachowców wśród pracowników budowlanych, i to z całym prostym przyczyn.

Przed wojną zawód murarza nie należał do pociągających. „Martwe sezony”, ubieganie się o pracę na początku każdego roku spowodowały że nie odziedziczyliśmy dostatecznej ilości fachowców w tej dziedzinie. Cóż więc mamy zrobić — jeśli jest ich naprawdę brak? Jeśli tempo naszej odbudowy jest znacznie szybsze, aniżeli przyrost wykwalifikowanych robotników? Opuścić ręce i to co możemy zrobić w ciągu 3 lat, przy pomocy naprędce doszkalonych załóg, rozłożyć na lat 20? Mamy pozostawić rodziny robotnicze w przedwojennych norach, w zrujnowanych wojną domach bo nie mamy fachowców z długoletnim doświadczeniem? Nie! Niech stanie uczeń na murze. Niech służy mu koleżeńską pomocą fachowiec. Niech podmiem — tak jak mówił o tym ob. Sikora — zamieni kielnię na kątownicę i poprowadzi roboty. Niech wybudują wspólnym wysiłkiem nową halę fabryczną, nowy robotniczy dom...

*

Mówiąc o rutyniarzach ob. Przespolewski nie bierze całkiem pod uwagę sprawy dla nas niezwykle ważnej, charakterystycznej dla obecnego ustroju — awansu społecznego robotników. Ob. Przespolewski dobrze wie, że nasz ustrój otwiera ludziom wytrwałej pracy drogę do stanowisk i zaszczytów; że myślenie robotników postawił na stanowiskach dyrektorów fabryk i to nawet w przemyśle najbardziej precyzyjnym. Przed uczniami więc murarskimi nie mamy ani potrzeby, ani ochoty zamykać tej drogi.

Nie ulega wątpliwości, że ob. Przespolewski zobaczy jeszcze w swoim życiu niejednego obecnego ucznia, nie ujmającego radzić sobie z kielnią na stanowisku kierownika robot, albo i wyżej.

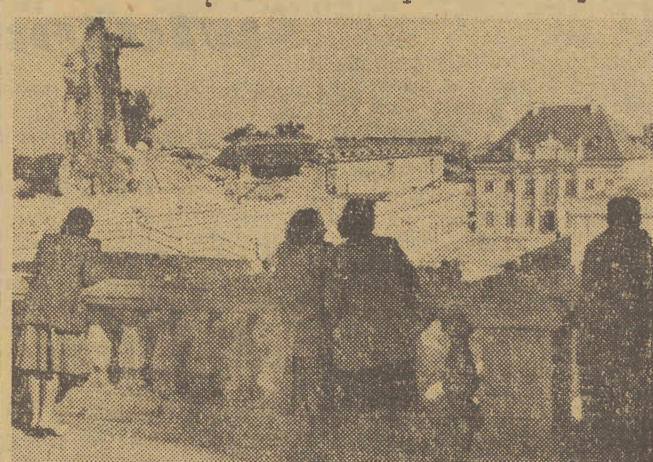
Nie trzeba mieć jednak ob. Przespolewskiemu za złe, że z pasją mówił o tym co jemu osobiście nie podoba się w budownictwie. Nas to wcale nie dziwi. Wszystko co nowe zawsze musi sobie z trudem torować drogę i pokonywać opory. Ale niewątpliwie przyjdzie czas że ob. Przespolewski tak jak murarz Stachowiak, Staszak, Schmidt uzna wyższość nowych metod pracy.

A niezależnie od wszystkich wystąpienie ob. Przespolewskiego wskazało w jakim kierunku pójść powinny prace organizacji partyjnych i rad zakładowych aby w najbliższym czasie i ob. Przespolewski i ci, którzy jego wywód na naradzie przyklasnęli

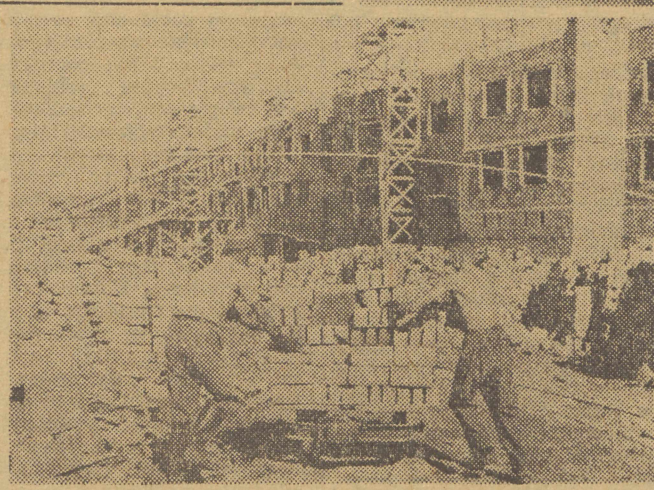
zrozumieli, że w nowych czasach w których żyjemy, przyszość przed sobą ma tylko to co jest nowe i postępowe. Ze stare, zacofane metody pracy stary nie mający dziś racji bytu sposób oceniania zjawisk charakterystycznych dla naszego dzisiejszego życia należy już do przeszłości.

E. Kwiatkowska

W Miesiącu Odbudowy Warszawy



Dnia 2 lipca br. Sejm Ustawodawczy powziął uchwałę o odbudowie zabytkowego Zamku Królewskiego w Warszawie. Odbudowa zamku rozpocznie się w roku 1950, zakończona zostanie najpóźniej w roku 1951. Na zdjęciu ruiny Zamku Królewskiego obok pieknie odbudowanego Pałacu pod Blachą. Na zdjęciu dolnym szybkościowiec na Muranowie w Warszawie ukończony w ciągu 8 dni budowy.



Listy Czytelników

Dla robotników nie potrzeba oświetlać klatki schodowej

Klatka schodowa domu przy ul. Półwiejskiej 36, którego administratorem jest właściciel sklepu rzeźnicznego — Potocki, już od 2 lat tonie w ciemnościach będąc niekiedy przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Mimo kilkakrotnych uwag, administrator nie raczył dotychczas oświetlić klatki, tłumacząc się że... nie można dostać nigdzie żarówek... według

dnia — nie mam czasu się z nimi uganiać.

Ciekawe jest to, że na oświetlenie klatki schodowej na I p. gdzie zamieszkuje administrator oraz właściciel piekarni, znalazły się żarówki, podczas gdy II i III p. zajmowane przez ludzi pracy tonie w ciemnościach.

Lokator domu przy ul. Półwiejskiej 36 (Nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI. Jesteśmy przekonani, że list ten nie zostanie bez odpowiedzi w pierwszym rządzie ze strony Komitetu Blokowego.

Pragniemy pokoju

Nawiązany w ubiegłym roku szkolnym serdeczny kontakt z Gazetą ośmiela nas do podzielenia się z Wami naszymi projektami na rok bieżący.

Jesteśmy o rok starsi i więcej uświadomieni. Postanowiliśmy więc teraz z pełnym zrozumieniem ważności wydarzeń prac i młodzieńcem entuzjazmem pokonywać wszystkie

przeszkody. Z zapalem zdobywać będziemy światło wiedzy i na swoim odcinku w miarę naszych sił walczyć o pokój, o lepszą przyszłość ludzkości.

Młodzież szkolna Tłokini

OD REDAKCJI. Cieszy nas bardzo gorliwość z jaką Wy — dzieci wiejskie zabieracie się do nauki. Cieszy nas także to wielkie umiłowanie pokoju i chęć uczestniczenia w walce o jego utrzymanie. Wierzymy, że osiągnięcie na tym odcinku duże sukcesy.

Piszcie do nas o Waszej pracy, o Waszych przodownikach, o osiągnięciach i troskach.

Gdy ks. proboszcz się gniewa...

Pomimo moich próśb, ks. proboszcz Kazimierz Stupski z Czerwca Kościelnego, obecny administrator naszej parafii



wypowiedział mi dzierżawę 20 morgów ziemi, którą uprawiam od 16 lat. W wyniku tego znajduję się teraz w trudnym położeniu materialnym.

Ks. S. prawdopodobnie nie podoba się moją pracę społeczną na terenie

gromady i stąd jego krzywdząca mnie decyzja.

Ksiądz proboszcz „pogniewał” się prawdopodobnie na mnie za to, że z racji myślenia obywatela piętnowania szkodnictwa gospodarczego, zwróciłem mu uwagę na zaniedbanie w gospodarce, na to, że w 1948 r. leżało u niego 160 morgów ziemi odległemu, a i jeszcze w br. ponad 10 ha ziemi nie zostało zarośniętych.

Nadmieniam, że rodzina moja wspomnianego gruntu dzierżawi już od 46 lat.

Ludwik Jasyk

OD REDAKCJI. List naszego Czytelnika nie wymaga komentarzy.

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Do Warszawy

krzwały się przy stojących taborach.

Nie wiedziałem jeszcze wówczas, że tu niedaleko gdzieś rozegra się jedna z największych bitew w kampanii wrześniowej i że w ślad za nami, także szosą zdążając również ku Warszawie, maszerują oddalone od nas zaledwie o jeden do dwóch dni drogi, główne siły armii „Poznań”. Nie wiem też do dziś dnia czy grupki wojskowych, które spotkaliśmy byli czołwkami tej armii, czy też luźnymi grupkami maruderów lub zabubionych jednostek wojskowych.

W Kutnie zatrzymaliśmy się niedługo. Chcieliśmy znaleźć sobie gdzieś za miastem jakieś miejsce dla odpoczynku i przespać się kilka godzin, by gdy tylko nastanie noc ru-

żyć naprzód. Istotnie, niedaleko za miastem znaleźliśmy bezpieczną stodołę i z rozkoszą rozciągnęliśmy się, zażywając przez kilka godzin nieczym zmagłego odpoczynku. Może być, że właśnie dlatego zapamiętałem do dziś dnia tę stodołę z naciętymi otwartymi wrotami i podwórko, na którym rozrzucone leżały w nieładzie i pospiechu różne narzędzia gospodarskie.

Ze snu, trwającego już kilka godzin, wytrąciła nas furmanka, która wlotczyła się pod samą stodołę. Myśleliśmy z początku, że to gospodarz obejścia wrócił i już mieliśmy zamiar gęsto tłumaczyć się z naszego pobytu tu w cudzej stodołę, gdy ku naszemu zdziwieniu mężczyzna, którego braliśmy za gospodarza, zbli-

żył się do nas z niepewną miną, pytając o zezwolenie na przenocowanie.

Gdy więc ze swej strony wyjaśniliśmy sprawę, zawiązała się szybko przyjaźń. Jak zwykle w takich wypadkach, gdy łączą ludzi wspólna dola, a rezultatem tej przyjaźni był nasz udział w wieczery, którą w międzyczasie przygotowała kobieta. Po kilku tygodniach udało nam się nareszcie prawem tzw. uśmiechu losu nie tylko odpocząć porządnie, ale i do syta najęść się ciepłej strawy. Wieczery zjedliśmy w milczeniu, zwłaszcza że kobieta była jakoś dziwnie malomówna i jak się nam wydawało niezadowolona z naszego spotkania. Ale gdy zaczęła mówić gospodarz, odeszła się również i ona od garnków i dziecka, które wciąż jeszcze siedziało na wo-

zie pomiędzy pościelą i gratami i po kilku przytaknięciach temu co mówił mąż, zalkała z całego serca, nie szczędząc przekleństw pod adresem Niemców, wojny i swego własnego twardego losu.

Była to historia losu jednej z wielu rodzin polskich wygnanych na tułaczkę w te tragiczne dni września. Wioska, w której żyli ciężko pracując na życie, spalona została do szczętnie w ciągu kilkunastu zaledwie minut przez bombę zapalającą. Był to zapewne jeden z tych ponurych żartów, w których celowali młodzi hitlerowscy ludobójcy. Nie stały bowiem we wściekłości żadne wojska, ani nawet w pobliżu nie było jakichkolwiek obiektów o charakterze strategicznym.

Z całego dobytku, na który pracowali przez wiele lat, uratował się tylko koń i wóz, który był w tym czasie w polu, oraz trochę gratów. Razem z innymi rodzinami poszli na tułaczkę. Postanowili udać się do swych krewnych gdzieś w powiecie łowickim, ale teraz odo dowiedzieli się, że są tam już pono Niemcy, a na domiętek ciężko zachorował chłop-

czysko i od wczoraj nie scho-

dził z wozu. Gorzkie chłopięte łzy spływały po zwiędłych policzkach kobiety a wyraz bólu i niedoli w jej twarzy tak przejmujący do głębi, że nie możemy znaleźć słów i milcząco patrzymy na ten żalosny wóz tułaczy i tę rodzinę chłopską, bezdomną i zbiedzoną. Jakież słowa mogły pocieszyć czy ułagodzić ich ból?

Szliśmy od szeregu już dni przez morze niedoli ludzkiej, stawaliśmy niejednokrotnie przed wieczną wstrząsającą majestatem śmierci, ale najgłębiej chyba zapadają w duszy proste słowa prostych ludzi o ich doli, której przyczyną nie zawsze w stanie są odgadnąć. Żalost ich wtedy staje się jakaś bezmocna i przejmująca do żywego, wywołując dręczący niepokój i zadumę.

Nie wiem jak długo staliśmy milcząc. Nie pamiętam też jak rozstaliśmy się udając się w naszą dalszą wędrówkę nocną ale wiem, że w ów wieczór wrześniowy dopisałem w swej pamięci jeszcze jedną cyfrę do rejestru krzywd i zbrodni dokonanych na ludzie polskim.

Im dalej posuwaliśmy się na zachód w kierunku Kutna, tym bardziej zatłoczone były szosy i tym trudniej było z żywnością. Zbliżało się południe a nasze poszukiwania za żywnością nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero blisko już Kutna znaleźliśmy w porzuconym plecakach żołnierskim cały niemal bochenek chleba. Nie bacząc na spleśniałe kawałki, które odkroiliśmy, spożyliśmy resztę zaspakając głód, dokuczający nam już porządnie. Spodzielaliśmy się zresztą, że w Kutnie uda nam się pozyskać choćby na tyle, byśmy mogli dojść dalej do Sochaczewa.

W Kutnie jednak rozwiły się nasze nadzieje. Zadnego Komitetu Obywatelskiego, do którego moglibyśmy się zwrócić nie było w mieście, a więc nie mieliśmy nadziei. Zresztą, sklepy w większości były pozamykane. Po dopiero co przeżytym bombardowaniu trwał nieopisany zamęt. Koło zburzonych domów i zabudowań leżały jeszcze trupy ludzi, na które nikt nie zwracał uwagi, a jakieś nieduże grupki wojskowe w pospiechu przemierzwały miasto lub też

Doświadczenia WKP(b) drogowskazem

11 LAT temu światowy ruch rewolucyjny uzbrojony został we wspaniałą oręż ideowy — w genialne dzieło Józefa Stalina „Krótki Kurs Historii WKP(b)”. Od tej pory wiekopomne dzieło Stalina w dano w nakładzie milionów egzemplarzy w wielu językach świata. Można bez przesady stwierdzić, że jak długo istnieje marksizm, żadne jeszcze dzieło marksistowskie nie cieszyło się taką szeroką popularnością. I nie ma w tym nic dziwnego.

W „Krótkim Kursie Historii WKP(b)” znajdujemy wspaniałe uogólnienie gigantycznych doświadczeń walki partii bolszewickiej, doświadczeń, którymi nie może się poszczycić żadna inna partia w świecie.

WKP(b) przeżyła pełną chwałę drogę, wiedząc, od pierwszych kółek marksistowskich do wielkiej partii proletariackiej, kierującej pierwszym w świecie państwem socjalistycznym robotników i chłopów.

Doświadczenia partii bolszewickiej, zdobyte w walce o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i budownictwo socjalistyczne, posiadają niezmienną wartość dla działalności komunistów wszystkich krajów. Wypadki ostatnich lat jeszcze raz potwierdziły fakt, że nieuwzględnienie lub też świadome ignorowanie głów-

światowego ruchu robotniczego

(Skrót artykułu E. Burdżajowa)

nych zasad marksizmu-leninizmu i doświadczeń partii bolszewickiej skazuje sprawę socjalizmu na zagładę.

Życie potwierdziło w całej pełni słuszność leninowsko-stalinowskiej nauki o partii. Doświadczenie WKP(b) jak również i wszystkich innych partii komunistycznych świadczą wymownie, że partia proletariatu jedynie wtedy może wypełnić swą rolę historyczną, w walce o unicestwienie kapitalizmu i zbudowanie socjalizmu, jeśli stanie się ona rzeczywiste przodującym, światowym, zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, u którego podstaw organizacyjnych leżą zasady centralizmu demokratycznego. Partia jest najwyższą formą organizacji klasowej proletariatu, powołana do kierowania wszystkimi innymi formami jego organizacji. Partia proletariatu powinna bezustannie wzmacniać swą więź z masami robotników i wszystkich ludzi pracy, wzmacniać wartość i żelazną dyscyplinę w swych szeregach. Partia bolszewicka odniosła swe wielkie zwycięstwa w walce o zlikwidowanie kapitalizmu i zbudowanie socjalizmu dlatego, że przestrzega-

ła ona ściśle tych wskazówek Lenina i Stalina.

Partie komunistyczne wszystkich krajów osiągały sukcesy w rozstrzygnięciu swych zadań wówczas, gdy wcielają one w życie te wskazówki. Doświadczenie wykazało, że odchylenie od tych leninowsko-stalinowskich zasad o partii prowadzi nieuchronnie do porażki.

W „Krótkim Kursie Historii WKP(b)” Stalin dowodzi niezbicie, że droga od kapitalizmu do socjalizmu prowadzi poprzez dyktaturę proletariatu. Jako jedyna klasa konsekwentnie rewolucyjna, proletariatus tworzą nowego społeczeństwa socjalistycznego, kierownikiem mas pracujących i wyzyskiwanych w ich walce o socjalizm. Władza państwowa w rękach proletariatu jest najważniejszym warunkiem likwidacji kapitalizmu i zbudowania socjalizmu. Doświadczenie bolszewizmu świadczy, że proletariatus powinien skorzystać z władzy w celu stłumienia oporu ze strony wyzyskiwaczy wewnątrz kraju i obrony zwycięskiej rewolucji socjalistycznej przed wrogiem zewnętrznym w postaci imperializmu międzynarodowego, w celu wzmocnienia sojuszu proletariatu z chłopstwem i innymi warstwami ludności pracującej, w celu zlikwidowania klas wyzyskiwaczy, zbudowania społeczeństwa socjalistycznego i przejścia do komunizmu. Opierając się na doświadczeniu WKP(b), partie komunistyczne krajów demokracji ludowej ze wszelkim miar umacniają w swych państwach kierowniczą rolę proletariatu, dają zdecy-

dowaną odprawę wszelkim próbom osłabienia kierowniczej roli proletariatu, wiedząc, że takie osłabienie zaprowadziłoby sprawę budownictwa socjalistycznego do nieuchronnej zagłady. Geniusz Stalina wykrył w systemie demokracji ludowej jedną z form dyktatury proletariatu. Umocniając ten system, partie komunistyczne krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej prowadzą swe państwa ku socjalizmowi.

Doświadczenia WKP(b) świadczą niezbicie, że budownictwo socjalistyczne odbywa się w atmosferze zacieklej walki klasowej. Rozwijanie budownictwa socjalistycznego w ZSRR prowadziło nie do osłabienia i wygasania walki klasowej, jak twierdzili bucharinowcy i inni zdrajcy, lecz do jej zaostrzenia. Wrogi klasowy uciekał się do najbardziej desperackich środków i metod walki, aby zapobiec swej zagładzie, lub chociażby odroczyć ją.

Tak sam proces zachodzi obecnie w krajach demokracji ludowej.

Uwzględniając doświadczenia WKP(b), partie komunistyczne tych krajów prowadzą zdecydowaną walkę z wszystkimi wrogimi siłami. Dają one odprawę wszelkim próbom zepchnięcia ich z drogi walki klasowej na drogę współpracy klasowej z kułactwem i z innymi elementami kapitalistycznymi.

Towarzysz Stalin w „Krótkim Kursie Historii WKP(b)” pokazuje, jak imperialiści usiłowali wszelkimi siłami i środkami zniszczyć, lub chociażby podważyć nowe socjalistyczne słońce w ZSRR. Prowadzili oni interwencję wojenną i blokadę gospodarczą ZSRR, organizowali szkodnictwo i sabotaż kułacki, prowadzili działalność szpiegowską i dywersyjną. Trockiści, bucharinowcy i inne wyrzutki ich pokroju byli świetnym narzędziem dla wywiadów imperialistycznych. Maskując się i zachowując dwulicową postawę, ci nikczemni

zdradcy przekształcili się w bandę faszystowskich najemników, dywersantów, szpiegów i morderców.

Taką samą drogą zdrady i zaprzaństwa poszła obecnie klika Tito. Przeszła ona do obozu imperializmu i reakcji i stała się szturmowym oddziałem faszystów, bandą zawodowych morderców, szpiegów i prowokatorów. Proces Rajka i jego współników rozplątał kłębek zbrodni tych psów lańcuchowych imperializmu amerykańskiego. Proces Rajka potwierdził raz jeszcze, jak konieczna jest w dzisiejszych czasach przenikliwa czujność i bezlitosna postawa w walce z wszelkimi kłamstwami wroga. Uczy nas tego „Krótki Kurs Historii WKP(b)”. Studiowanie historii walki WKP(b) ze wszystkimi wrogami marksizmu-leninizmu, ze wszystkimi wrogami mas pracujących, pomaga w przyswajaniu sobie bolszewizmu, zwiększa czujność polityczną komunistów i całego ludu pracującego.

„Krótki Kurs Historii WKP(b)” odsłania rolę WKP(b) jako naprawę międzynarodowej partii klasy robotniczej. Od pierwszych dni swego istnienia WKP(b) wysoko dźwierz sztandar internacjonalizmu proletariackiego. Z honorem przeniosła ona ten sztandar poprzez ogień trzech rewolucji rosyjskich oraz pierwszej i drugiej wojny światowej. Zjednoczyła ona w swych szeregach robotników wszystkich narodowości Rosji i poprowadziła masy pracujące Rosji do wspólnej walki przeciwko wspólnemu wrogowi. Pod kierownictwem bolszewików narodziła się z honorem spełniała i spełnia swą misję wobec międzynarodowej klasy robotniczej. Zwycięskim budownictwem społeczeństwa komunistycznego ludzie radzieccy pobudzają masy pracujące krajów kapitalistycznych do walki o wyzwolenie. Bezinteresowna, braterska pomoc Związku Radzieckiego odgrywa do dzisiaj rolę w pomyślnym przebiegu krajów demokracji ludowej do socjalizmu.

Partie komunistyczne wszyst-

kich krajów umacniają więzy międzynarodowej solidarności proletariackiej. Wiedzą one, że tylko w ścisłym sojuszu robotników wszystkich krajów, tylko w jednolitym froncie socjalistycznym, z ZSRR na czele, można obronić wolność i niezawisłość swych krajów przed naciskiem imperializmu amerykańskiego i osiągnąć zwycięstwo socjalizmu.

Stalinowski „Krótki Kurs Historii WKP(b)” uzbraja komunistów i robotników wszystkich krajów w zwycięskie doświadczenia bolszewizmu. Uczy on, jak należy organizować zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, zwycięstwo socjalizmu. Im głębiej komuniści wszystkich krajów będą studiować doświadczenia WKP(b) tak genialnie ujęte i uogólnione przez towarzysza Stalina w „Krótkim Kursie Historii WKP(b)”, tym większe sukcesy odnoszą oni w wielkiej walce o triumf komunizmu.



na wtorek dnia 4. 10. 1949 r.

5.15 Wiadomości poranne; 6.30 Koncert dla świata pracy; 6.50 Dziennik poranny; 6.50 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Muzyka; 8.35 „Mozaika muzyczna”; 12.04 Dziennik połudn. oraz przegląd prasy stołecznej; 12.25 Muzyka kameralna; 13.00 Muzyka ludowa; 13.35 Muzyka obładowa; 14.40 ZMP przy mikrofonie; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Felieton pt. „Odkrycia prehistoryczne u ujścia Odry”; w opr. Ludwika Walickiego; 16.30 Miesiąc kulturalny; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 Pamiętniki Kilńskiego; 18.15 Transm. z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.30 „Samotność” — fragm. powieści Mikolaj Wlirty; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłocznia Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakłady Główny w Poznaniu
K — 0667

Prenumeratę czasopism radzieckich na rok 1950

przyjmują wszystkie Delegatury i Oddziały R. S. W. „Prasa”,
„Klub Międzynarodowej Prasy i Książki”, Warszawa,
Bagatela 14. (PKO L 8270) oraz Oddziały „Klubu”
WROCŁAW, ul. Gen. Świerczewskiego 89
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 98
WARSZAWA — ŻOLIBÓRZ, ul. Mickiewicza 27



Gierutto bije rekord życiowy

w rzucie oszczepem wynikiem 60,90 m

Ogniwo zrewanżowało się AZS-owi Poznań

Mimo że do zakończenia finału lekkoatletycznego o tegoroczny tytuł drużynowego mistrza Polski brak jeszcze wyników Stawczyka, który startować będzie dopiero we wtorek, 4 bm., o godz. 16 na boisku Woj. Ośr. K. F. w konkurencjach 100 m, 110 m pł. oraz w skoku w dal w ramach zawodów eliminacyjnych POZLA, już po wczorajszym obliczeniu jest wiadomym, że tytuł zdobyło warszawskie Ognio, które uzyskało w sumie 24 643 p. Różnicę 2785 p., dzielącą AZS Poznań od Ognia, Stawczyk naszym zdaniem nie zdoła odrobić, bowiem na to potrzebne by były wyniki rekordowe. Na drugim miejscu uplasował się

AZS Wrocław 22 946 p., 3. AZS Poznań 21 858 p., 4. Cracovia 20 805 p., 5. Gwardia Bydg. 20 585 p., 6. Związkowiec Warta 20 240 pkt.
Z uzyskanych wyników, które — mówiąc nawiasem — były słabsze, niż oczekiwano, wyróżnić należy doskonały wyczyn naszego weterana Gierutty, który nie tylko, że uzyskał najlepszy powojenny wynik w oszczepie, lecz rzutem 60,90 m pobił swój rekord życiowy.

Wyniki techniczne:

100 m: 1. Adamski (AZS P) 11,1 sek., 2. Sucheński i Lipiec (AZS Wr) po 11,2 sek., 4. Grzanka (Gw. B) i Ohnsorge (Zw. Warta) po 11,4 sek.;

400 m: 1. Lipiec 52,2 s., 2. Bartecki (Zw. Warta) 52,5 sek., 3. Kiełczewski (Zw. W) 52,6 sek., 4. Bąkowski (AZS Wr) 53,0 s., 5. Dobrowolski (Ogn.) 53,2 s., 6. Sporny (Zw. W) 53,5 sek.; skok wzwyż: 1. Skalbani (AZS P) 1,70 m, 2. Zwoliński (Ogn.), 3. Warzny (Ogn.), 4. Siemiątkowski (Gw.), 5. Semkowicz (Crac.) po 1,65 m; dysk: 1. Gierutto (Ogn.) 31,42 m, 2. Hoffman (AZS P) 40,22 m, 3. Kołacz (Ogn.) 38,08 m; tyczka: 1. Morochyć (Ogn.), 2. Nowak (AZS Wr) po 3,30 m, 3. Piętka (Ogn.), 4. Kaczmarek (Gw.) po 3,10 m; 110 m pł.: 1. Ogłobin (Ogn.) 15,6 sek., 2. Skalbani (AZS P) 16,7 s., 3. Fibak (AZS P) 16,8 s., 4. Piechura (AZS Wr) 17,7 s., 5. Nowak (AZS Wr) 17,8 s.; kula: 1. Gierutto (Ogn.) 13,41 m, 2. Kabat (Ogn.) 12,47 m, 3. Słowik (Crac.) 12,07 m, 4. Makullec (Cr.) 11,91 m, 5. Jakubowicz (AZS Wr) 11,69 m; skok w dal: 1. Dziewolski (AZS P) 6,49 m, 2. Skalbani (AZS P) 6,44 m, 3. Starościnski (Ogn.) 6,43 m, 4. Kowal (Ogn.) 6,36 m, 5. Sporny (Zw. W) 6,33 m, 6. Ohnsorge (Zw. W) 6,32 m; 1500 m: 1. Czajkowski (Ogn.) 4,11,4 m, 2. Kiełczewski (Zw. W) 4,11,4 m, 3. Bartecki (Zw. W) 4,12,6 m, 4. Józefowicz (AZS P) 4,13,2 m, 5. Stanisławski (Ogn.) 4,13,9 m, 6. Kuś (Ogn.) 4,18 m; oszczep: 1. Gierutto (Ogn.) 60,90 m, 2. Szelest (Ogn.) 53,75 m, 3. Sumiński (AZS P) 53,70 m, 4. Gburczyk (Ogn.) 50,73 m, 5. Słowik (Crac.) 49,95 m, 6. Lubojemski (Gw.) 49,39 m.

O mistrzostwo i Ligi

KOLEJARZ (GDAŃSK) — ZWIĄZKOWIEC (BYDG.) 12:4

O MISTRZ. II LIGI
WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) — KOLEJARZ (POZNAŃ) 16:0

12.21 m w trójskoku uzyskał 16-letni Czysty

W rozegranych wczoraj na boisku Kolejarskiej I lekkoatletycznej mistrzostwach okręgu poznańskiego ZS Stał zwyciężył Poznań, zdobywając 135 p. przed Ostrowem 58 p. i Wieloniem 49 p.

Kiepski stan biegni i skoczni spowodował, że uzyskane wyniki były na ogół słabe. Wyróżnić należy jedynie 5 w br. wynik okręgu w trójskoku ustanowiony przez 16-letniego Czystego z Poznania — 12,21 m.

Wyniki techniczne: 100 m — 1) Gintrowski (P) 12,2 s., 2) Kaczmarek (P) 12,4 s., 3) Nowacki (O); 400 m — 1) Pajaszczyk (P) 57,2 s., 2) Waszak (P), 3) Becela (Wielon); 800 m

1) Maciaszyk (P) 2.16,9 m, 2) Piechocki (P) 2.18,2 m, 3) Soltysik (P); 3000 m — 1) Borowicz (P) 9.34,4 m, 2) Stachowiak (P) 9.35,1 m, 3) Piechocki (P) 9.37 m, 4) 4x100 m 1) Ostrow 48,9 s., Poznań, który był pierwszy, został zdyskwalifikowany; szt. olimp. — 1) Poznań I 3.55,2 m, 2) Poznań II, 3) Wielon; sk w dal — 1) Czysty 6,02 m, 2) Nowacki (O) 5,73 m, 3) Becela (Wielon); 800 m sk. wzwyż — 1) Kucharski (P) 2) Nowacki (O) po 1,56 m, 3) Ciesielski (P) 1,51 m; trójskok — 1) Czysty 12,21 m, 2) Ciesielski 11,69 m, 3) Koperski (P) 11,56 m; kula — 1) Kapielańczyk (Wiel.) 9,29 m, 2) Ciesielski 9,16 m; dysk — 1) Lala (W) 28,21 m, 2) Moszczyński (W) 27,07 m; oszczep — 1) Kaczmarek (P) 36,70 m, 2) Niemcy (P) 35,47 m.

W konkurencji kobiecej Nowacka (O) wygrała 60 m w 9,1 s., Śmieszówna (O) kula 6,46 m a Śmieszówna (O) dysk 18,84 m.

Napiętnować należy absencję 6 wyznaczonych przez POZLA sędziów na powyższe zawody.

Uwaga dzieci!

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa termin zgłoszeń do „Tour de Pologne dla Najmłodszych”.

Zgłoszenia przyjmuje się więc jeszcze tylko dzisiaj w harcówce ZHP przy pl. Ratajskiego 5 od godz. 14—16.

OGŁOSZENIA

Dnia 5 października 1949 r., o godz. 12-tej
nastąpi otwarcie
przy ulicy św. Marcina nr 63
Gospody Łowieckiej Nr 2
Zakład Żywnienia Zbiorowego
o czym zawiadamia
Spółdzielnia Towiecka z o.u Nr 2
Specjalność lokalu: **dania z dziczyzny.** K 1520

Jamroży & Switalski i Ska
Produkty Rolne
G 1507
Ostrów Wlkp.
ulica Kolejowa nr 28 - Telefon nr 224

Stolarnia i Wytwórnia Galanterii z Drewna i Metalu
Jan Mikołajczyk i S-ka
K 1512 Spółka Jawna
OSTRÓW Wlkp. ulica Kaliska nr 45

Wytłocznia Soków

H. Calińska i S-ka
Ostrów Wlkp. ul. Armii Czerwonej 8

Telefon 378 G 1508

FR. ZIELONKA

Eksport jaj, drobiu,
dziczyzny i artykułów rolnych

Kępno - Rynek nr 40

Telefon 52

K 1509

Formierzy 2 natychmiast potrzebni do oddawni na metale kolorowe. Zgłaszać się: firma „Argo”, Poznań-Starówka ul. Starówka 19, tel. 36-27.

Zagubiono kartę rejestracyjną RKK Jarocin, Mazurek Kazimierz, Jarocin Moniuszki.

Zagubiono kartę powołania, zaświadczenie rejestracyjne Gubin legitymację strażacką, Drapa Edward, Starosiedle, pow. Gubin. G 1499

Zagubiono książeczkę RKK Poznań-Miasto 2, Andrzejak Czesław Kotowo, ul. Kotowska.

Zagubiono indeks nr 1088, wyśtaw. A. H. Jaworski Bolesław, Puszczykowo, Poznańska 4.

Razlewnia Piw
Wytwórnia Wód Gazowych
EDMUND DROGI
Kępno, Armii Czerw. 49
Tel. nr 49
K 1513

Drogeria Rynkowa
M. Piątkowski
JAROCIN, Rynek Nr 6
poleca: 1511
farby, lakiery, pokosty w wielkim wyborze

Bielizna, pończochy berety, poleca „Ewa” Marsz Rokosowski 60 Oczka podnosimy fachowo starannie.

Hurtownia Kolonialna
Warszawa Góra i Synowie
Ostroszów

Uczymy się na błędach

PRN w Zielonej Górze kontroluje działalność

Centrali Mięśnej i Powiatowego Zw. Gminnych Spółdzielni

Ostatnie plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze było dobrym przykładem, jak powinna pracować Rada Narodowa. W toku obrad w związku z poważnym niedociągnięciem na odcinku mięsny — sprawozdanie z działalności złożyli delegaci Centrali Mięśnej i PZGS.

NIEPLANOWE KONTRAKTOWANIE

Przystępując do akcji kontraktacyjnej wiosną br. czynnik zainteresowane a więc funkcjonariusze gminnych spółdzielni kontraktowały chaotycznie i nieplanowo. Rozdzielanie zaliczek w kwocie 6 do 12 tys. złotych na zakup prosiat przeprowadzane było bez zastanowienia. Np. w gminie Bojadła otrzymali zaliczki prawie wszyscy kontraktujący, w Płotach — rzadko który, a w Raculi sporządzono 156 kontraktów „uzależnionych od zaliczek”, co w konsekwencji z powodu wyczerpania funduszu doprowadziło do zerwania kontraktów.

Zaliczki więc w wielu gminach otrzymali ci, którzy prosiat już mieli. Ponieważ było to kontraktowanie na rok bieżący ostateczny termin odstąpienia sztuk wypada na miesiąc listopad i grudzień. Z tego też powodu w październiku Centrala Mięśna otrzymała od chłopów naszego powiatu 131 sztuk, w listopadzie — 324 sztuki, a w grudniu — aż 1.388 sztuk.

Otrzymamy więc w grudniu poważne nadwyżki, za to w październiku w dalszym ciągu korzystać musimy z przerzutów.

PRZYCZYNY POKĄTNEGO UBOJU

Rozdzielnie mięsa na gminy wiejskie nie przewiduje



Dzisiaj wtorek 4 października 1949 r.
Franciszka — Niezawoja

Jutro środa 5 października 1949 r.
Placyda — Częstogłowa

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 508
Karetka Pogotowia PCK 399
Szpital — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29-339
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

MIESZKAŃCY KŁODAWY MANIFESTOWALI W OBRONIE POKOJU

Z inicjatywy kierownika szkoły ob. Glińskiego odbyło się w Kłodawie manifestacyjne zebranie młodzieży i miejscowego społeczeństwa, poświęcone obchodowi Dnia Pokoju. Po referacie ob. Glińskiego zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję wyrażającą wolę pokoju.

FESTIWAL ŚWIETLIOWYCH ZESPOŁÓW WIEJSKICH

Pow. Zarząd ZSCH w ramach pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej organizuje festiwal zespołów młodzieżowych i świetlicowych z powiatu gorzowskiego. Nagrody dla najlepszych zespołów przeznaczył Wojew. Zarząd ZSCH.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Aleksander Matrosow”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbusek”
GORZÓW — „Słońce”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
KRZYŻ — „Polonia”
„Dusze czarne”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Skrzydlaty dorożkarz”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Jasna droga”
BLUBICE — „Piast”
„Ulica Graniczna”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Zuch dziewczyna”
BULECIN — „Lech”
„Pieśń tajemna”
TRZCIANKA — „Corso”
„Zakazane piosenki”
WITNICA — „Kometa”
„Harry Smith odkrywa Amerykę”
PIŁA — „Zorza”
„Młoda Gwardia”

mięsa dla chłopów, chłop posiada niejednokrotnie 5—6 sztuk świń niedojrzałych do uboju i w okresie tym nigdzie nie otrzyma mięsa. Zdrowy rozsadek nakazuje mu sztuk niedojrzałych nie zabijać! Ale jeśli trzeba, tym więcej, że rodziny chłopskie są liczne. Kiedy pierwsza sztuka przekroczyła wagę 160 kg, uradowany chłop przywozi ją na punkt spędu gminnej spółdzielni, by ją sprzedać. Chłop mówi: Odstąpie mi z tej sztuki 5 kg mięsa, abym przy najmniej skosztował. I tu zaczyna się tragedia.

Gminna Spółdzielnia nie chce o tym słyszeć, odsyłając chłopca do Centrali Mięśnej, a Centrala Mięśna mięsa nie sprzedaje, tylko odprowadza do Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, który może wyrazić zgodę na odstąpienie hodowcy żywej ilości mięsa. Trwa to przynajmniej kilka dni!

Te biurokratyczne metody nie tylko że zniechęcają hodowców, ale co o wiele gor-

sze, spowodowały pokątny ubój i handel. Hodowca zabija sztukę, a ponieważ pora letnia i wczesna jesień jest nieodpowiednia na długotrwałe przechowywanie mięsa — nadwyżki rozsprzedaje sąsiadom i wólcującym się handlarzom i spekulantom.

BRAK NADZORU NA PUNKTACH SPĘDU

Brak nadzoru nad klasyfikacją i nieodpowiednim aparatem spółdzielczym na punktach spędu w ostatnim czasie spowodował rozgoryczenie wśród chłopów.

W gminie Kolsko na jednym ze spędów nie przyjęto aż 12 sztuk rogacizny, motywując to rzekomą nieprzydatnością sztuk do uboju.

W gminie Świdnica nie chce się przyjmować w mieście wrześnie sztuk kontraktowanych na grudzień, pomimo, że hodowca nalega i sztuki są dojrzałe; w gminie Czerwieniek planowano w jednym tygodniu zakupienie 4 sztuk, kiedy więc chłopi

przywieźli 6 sztuk, nie było czym zapłacić, bo kierownik spółdzielni ulokował pieniądze w nasionach jęczmienia i saradeli.

Wypadki te rzucają nader jaskrawe światło na skutki jakie spowodował brak systematycznego nadzoru nad aparatem skupującym żywiec.

Chełpienie się tym, że powiat zielonogórski dokonał kontraktacji na I kwartał roku 1950 w ponad 100%, co stawia go na czołowym miejscu w województwie, jest szkodliwe i usypia czujność nadzoru i kontroli. Nadzór nad skupem, klasyfikacją i dobrych „wójków” — klasyfikatorów. Nie podrywać zaufania chłopów do spółdzielni, a zwiększyć je przez staranną i dobrą obsługę! Tylko w ten sposób staniemy na wysokości zadania w problemie zaopatrzenia mas pracujących w tłuszcz i mięso.

Tadeusz Świątala

Powszechna Spółdzielnia Spożywców chluba Międzyrzecza

W Międzyrzeczu około 17% mieszkańców należy do Powszechnej Spółdzielni Spożywców, posiadającej 9 sklepów detalicznych, 1 piekarnię i 1 masarnię. Do końca bieżącego roku zarząd spółdzielni ma zamiar otworzyć jeszcze 2 sklepy spożywcze i 1 konfekcyjny.

Stały wzrost obrotów

Mimo, że PSS przejęła po spółdzielni „Osadnik wojskowy” dość poważne zobowiązania, sięgające 400 tys. zł, jest dziś placówką handlową, o stale wzrastających obrotach. W styczniu i lutym br. wynosiły one od 8—10 milionów zł. W sierpniu i we wrześniu br. obroty miesięczne wzrosły do 18 milionów zł. Jedynym artykułem, którego obroty spadają, jest wódka. W styczniu br. wynosiły one do 3 mil. zł, podczas, gdy obecnie dochodzą za ledwie do 1,8 mil. zł. Chlubnie to świadczy o mieszkańcach

miasta i powodzeniu akcji antyalkoholowej.

Przodownice pracy

Wśród 48 pracowników spółdzielni kwitnie współzawodnictwo pracy. W ostatnim okresie najlepsze wyniki uzyskała ob. Agn. Sudol, z działu spożywczego sklepu nr 1, która uzyskała 202% normy, wykazując obrót przeszło 1.200 tys. zł. W sklepie nr 2 wyróżniła się ob. Z. Pacholak, która w przeciągu miesiąca sprzedała towarów spożywczych za 1.390 tys. zł, podczas gdy norma na jedną ekspedientkę wynosi 600 tys. zł. Współzawodnictwo w PSS zorganizowane jest zespołowo, sklepy współpracują ze sklepami, oraz poszczególne działy między sobą.

Sklep nr 1 jest wzorowym Domem Towarowym

Najważniejszym punktem skupującym lwia część obro-

tów spółdzielni jest sklep nr 1 — pod nazwą — „Spółdzielczy Dom Towarowy „Pionier”. Ma on 6 zasadniczych działów, zaopatrujących mieszkańców miasta w artykuły pierwszej potrzeby, a mianowicie: dział spożywczy, tekstylny, konfekcyjny, obuwniczo-skożany, papierniczy i monopolowy. Czystość i uprzejmość obsługi przyciąga klientów i przyczynia się do stałego wzrostu placówki.

El-be.

Delegat CRZZ - tow. Knapczyk na konferencji PRZZ w Skwierzynie

W Skwierzynie odbyła się Konferencja Powiatowa Zw. Zawodowców, zwołana w celu wyborów nowej Powiatowej Rady Z. Z. W obradach uczestniczyli: delegat CRZZ — tow. Knapczyk, delegat ORZZ — tow. Portala i I sekretarz PZPR — tow. Krygier.

Tow. Knapczyk wygłosił referat, naświetlający działalność Zw. Zaw. w Polsce i na świecie. Przeczytał projekty usiłowania rozbicia ruchu związkowego w krajach kapitalistycznych, przypomnieli, że wzmocnienie działalności Zw. Zaw. przyczyni się do realizacji planu 6-letniego.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Rady, wybrano nowy skład PZPR: St. Walczak — przewodniczący, Wł. Wiekowski — zastępca przewodniczącego, J. Rogosz — sekretarz, I. Pieróg, Cz. Wawrzyniak, Z. Dutkowski i St. Grunt — członkowie prezydium, oraz I. Kuźmicki, T. Członkowski, J. Piotrowski, Z. Szudarek — członkowie Rady.

Zespół świetlicowy Roszarni Lnu w Gorzowie gości u robotników w Deszcznie

Młody zespół świetlicowy Państwowej Roszarni Lnu i Konopi pod kierownictwem ob. J. Ficaka po kilku udanych występach wybrał się na gościnny występ do Deszczna.

Na miejscu przywitał robotników sekr. organizacji gromadzkiej PZPR tow. Fluk i sołtys ob. Tomiński. Dwugodzinny program wypełniły tańce ludowe w wykonaniu ob. Suchodolskiej i Szpotan- skiej oraz dwie jednoaktówki pt. „Oświadczyń” Czecho-

wa i „Dyrektor nowego teatru” — odegrane przez ob. ob. Ficaka, Dedowinca, Szymczaka, Suchodolską i Szpotan- ską.

Występy zespołu spotkały się z dużym uznaniem publiczności wypełniającej po brzegi salę. Autorem „Dyrektora nowego teatru” jest ob. Ficak. W ubiegłą niedzielę zespół brał również udział w uroczystościach gromadzkich z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Robotnicy Elektrowni potępiają zdradziecką politykę Tito i jego kliki

Na terenie Elektrowni odbyło się zebranie wyborcze org. podst. PZPR, w którym uczestniczył przedstawiciel Elektrowni Poznańskiej, tow. Kalemba i I sekretarz KM PZPR, tow. Żelazkiewicz.

W wyniku wyborów sekretarzem koła został tow. F. Lasota, skarbnikiem tow. L. Góryn.

Po omówieniu spraw organizacyjnych tow. Koleczyński odczytał notę Rządu Radzieckiego do Jugosławii, szeroko komentowaną w dyskusji przez zebranych, którzy uchwalili rezolucję potępiającą zdrajców narodu jugosło-

wiańskiego i wyrażli swą solidarność z krajami młującymi pokój. (W)

Zezem

Brudne obrusy nie wzbudzają apetytu

Smaczne i tanie obiady wydawane w ślubickiej gospodzie ry- skowały powszechnie uznanie.

Są jednak i pewne niedociągnięcia. Z obrusów można się do- wiedzieć z czego składał się wczorajszy obiad. Również brudny fartuszek kelnerki psuje apetyt, a odbiornik radiowy podczas obiadu niezmiennie głosi pro- gram audycji na dzień następny.

To są drobnostki, którymi zarząd gospody nie może się po- chwalic. Nie wątpimy jednak, że wspomniane usterki zostaną w jak najszybszym czasie usunięte.

Z życia ZMP w pow. gorzowskim

W „Ursusie” odbyło się dnia 27 bm. zebranie koła ZMP, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: przewodniczący — M. Ciupiński, wiceprzewodniczący — A. Le- nart, sekretarz — T. Bara- nowska, skarbnik — L. Kry- ska. Przewodniczącym komi- sji rewizyjnej został tow. W. Lewandowski — sekretarz org. podst. PZPR w „Ursu- sie”.

W Zakładach Ceramicznych Murzynowo odbyło się rów- nież zebranie ZMP, na któ- rym delegat Zarządu Powia- towego wygłosił referat, oma- wiający stanowisko ZMP- owców wobec polityki Waty- kanu

W skład nowego zarządu koła weszli: przewodnicząca — R. Cichosz, wiceprzewo-

nicząca — Z. Woźniak, se- kretarz — M. Banaszczyk, skarbnik — Oborzyski, czło- nek zarządu — Idzikowska. Komisję rewizyjną tworzą: ob. ob. Andrak, Żurawicz i Łukowicz. Dej.

Nowe Koło TPRP

w Sulechowie

W ub. niedzielę w sali miejskiej w Sulechowie od- było się ogólne zebranie pra- cowników Gminnych Spół- dzielni „Samopomoc Chlop- ska”, celem zorganizowania koła Tow. Przyjaźni Polsko- Radzieckiej.

Po referacie zaznamiaja- cym zebranych z celem i za- daniami towarzystwa, wybra- no zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący — ob. Stanisław Brąs, sekretarz — Józef Wiśniewski, skarbnik — Jerzy Sokółowski. Przewo- dniczącym komisji rewizyjnej został ob. Antoni Plucien- czak.

Prowadzenia wykładów je- zyka rosyjskiego na kursie podjął się nowy przewodni- czący, ob. Stanisław Brąs. (MD)

Robotnicy Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze wzmocnieniem produkcji postanawiają bronić pokoju

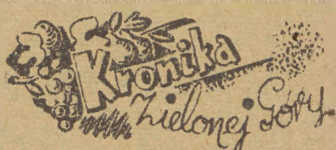
Z okazji Międzynarodowe- go Dnia Walki o Pokój od- było się ostatnie zebranie w Lubuskiej Fabryce Zgrzebla- rek Bawelnianych w Zielo- nej Górze.

Sprawę „Dnia Pokoju” w skali ogólnopolskiej na- świetlił przedstawiciel Okrę- gowej Rady Zw. Zaw. tow. Wątor, oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Zmu- dziński.

Na zakończenie zebran- a załoga uchwaliła rezolucję, w której odpowiada provo- katorom wojennym wzmoc- nieniem produkcji przez oszczę-

dne używanie narzędzi, ma- teriału, utrzymanie obrabia- rek i miejsca pracy w nale- żytej czystości, podniesienie wydajności pracy oraz zlik- widowanie analfabetyzmu i uaktywnienie koła TPRP.

(SF)



ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400

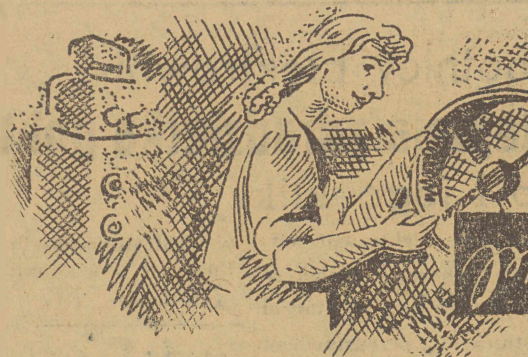
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 135 i 834
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800

Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURUJE LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Tomasz Miko-
łajczyk, ul. Sikorskiego 59

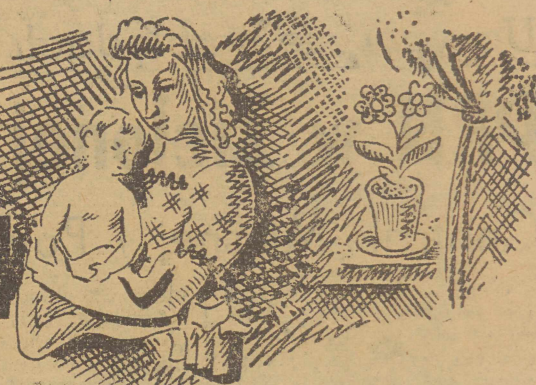
REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Iwan Groźny”
KROSNO — „Lubuskie”
„Konik garbusek”
LUBSKO — „Patria”
„Za wami pójdą inni”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Nikt nie wie”
WSCHOWA — „Hel”
„Stalowa serca”
ZIELONA GÓRA — „N...”
„Podróż w nieznane”
ZIELONA GÓRA — „...”
„Antoni i Antonina”



KOBIETA

przy pracy i w domu



WCZORAJ I DZIŚ...

85 kobiet studiuje w Szkole Inżynierskiej

W POZNANIU

Czy przed wojną istniał dla kobiety problem wyboru zawodu? Nie będzie przesady jeżeli odpowiemy, że dla robotnicy, chłopki i dziewczyny z ubogiej rodziny mieszczańskiej — problem ten nie istniał w ogóle.

Ledwo dziewczynka rozwinęła się w podlotka, ledwo mięśnie zaczęły nabierać jędrności i siły, szło się do fabryki, gdzie w kurzu i zaduchu zniknęły

Praca umysłowa? Chyba wątpliwa „umysłowa”, praca anemicznej panienki, wystukującacej na maszynie niezliczone litanie nudnych cyfr, w burzliwym przedsiębiorstwie. Niska płaca, żadnego widoku awansu lub zmiany...

A dziś... — Jaka jest ilość kobiet przyjętych w bieżącym roku na pierwszy rok studiów Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu?

— Jedenaście — na Wydział Architektury, jedna na Wydział Ładowo-Wodny. Na Wydziale Elektrotechniki uwzględniono dwa zgłoszenia i jedno na Mechanice — słyszemy odpowiedź z Głównego Sekretariatu S. I. — W ubiegłym roku ogólna liczba studentek wynosiła 70, przy czym skupiały się one przeważnie na architekturze i elektrotechnice. Dziewczyna nie okazywała zainteresowania dla mechaniki. Obecnie na tym odcinku nastąpiła zmiana. Liczba ogólna studentek w bieżącym roku wynosi 85. Nauki techniczne coraz bardziej pociągają kobiety.

85 studentek — to nie jest jeszcze wiele. Ale jeżeli uprzy-

tomnimy sobie, że przed wojną kobiet — inżynierów nie było w ogóle, że technika była domeną wyłącznie męską, zrozumiemy jak wielki zwrot nastąpił w zainteresowaniu kobiet. Jak dalece rozszerzyły się granice tego co nazywamy wyborem zawodu.

I w świetle tych skromnych cyfr, otrzymanych z Sekretariatu Poznańskiej Szkoły Inżynierskiej, ujrzymy nasze „dziś” oddalone o całą nieskończoność od mrocznego, przedwojennego „wczoraj”.

— Dlaczego nie mamy być inżynierkami? — mówi do nas studentka Wydziału Architektury Helena Nowosielska, która w bieżącym roku zdobyła już stopień inżynierski. — Kobiety posiadają w dużym stopniu zdolności wymagane, na przykład, na architekturze. Idziemy na budownictwo, aby budować nowoczesne domy, które zaspokoją wszystkie potrzeby pracujących rodzin.

Do Szkoły Inżynierskiej idą dziewczęta, córki robotników i chłopów, które samą urodziły się przed kilkunastu laty w ciemnych wilgotnych norach robotniczych, idą po to by wznosić przestronne, wygodne mieszkania dla rodzin proletariackich.



Cesia i Pawelek zapominają o całym świecie, gdy w ręku mają książki

Zawód lekarki, adwokacki, dentystki, laborantki, farmaceutki, a nawet nauczycielki, dostępny był tylko dla dziewcząt z warstw zamożnych. Nawet nauczycielki wiejskie rekrutowały się z inteligencji, rzadko kiedy ten „los na loterii życia” udawało się wygrać dziewczynie z bogatej rodziny chłopskiej.

Biedota nie miała wyboru.

stopniowo kolory z policzków a zdrowie wraz z pracą oddawało się w daninie fabrykantowi. Szło się do ciężkiej pracy na roli, aby od rana do nocy gnać kark pod okiem pańskiego „ekonoma” — albo w najlepszym razie na posadę służącej. I pędziło się twarde życie bezosobowego cienia w obcym duchowo mieszczańskim domu.

Z zakasanyimi rękawami

przy odgruzowywaniu Poznania

Na zawalonym gruzami placu przy zbiegu ul. Ratajczaka i Marcina, roi się od kobiet. W chusteczkach na głowach, w roboczych sukienkach, stanęły wspólnie do pracy robotnicze i inteligentki, stare i młode, aby własnymi rękami oczyścić dużą par-

celę powstałą dzięki usuwaniu resztek ruin po wypalonych domach. Kilofami rąbią kamienie, wybierają cegły, oczyszczają je, segregują na lepsze, zdające jeszcze do użytku i na odpadki, które trzeba będzie przebrać na miarę. Raz po raz podjeżdżają ciężarowe samochody i wtedy kolumna kobiet ustawia się w kilka rzędów, które systemem „łańcuchowym” podają sobie cegły z rąk do rąk, aż załaduje się je na platformy.

Stońce dogrzewa silnie, z czoła niejednej zaczyna się łać pot, ale ręce nie ustają. Kobiety, które zabrały się do odgruzowywania Poznania, przysły tutaj dobrowolnie! To członkinie Ligi Kobiet, które jako odpowiedź podjęciem wojennym podjęły się wykonania konkretnej pracy nad odbudową naszego zniszczonego przez hitlerowskie barbarzyństwo miasta.

zwawo chwytła podaną jej cegłę i oddaje ją dalej. Do Ligi Kobiet należy od samego jej założenia a dzisiaj nosi zaszczytny tytuł przewodniczącej społecznej „Babcia” Grajewska jest wymownym przykładem, jak nie wolno nam marnować siły i energii życiowej, drzemącej w starszych ludziach.

Moja sąsiadka z drugiej strony, ob. Magdalena Radzińska liczy 63 lata, pobiera wdowią rentę a poza tym pełni jeszcze funkcje dozorki domu. I ona przyszła tutaj dobrowolnie oddać swe starcze siły dla odbudowy miasta, z którym związała się jej całe życie.

Rzecz znamienita, największy ruch na placu zaobserwować można w godzinach popołudniowych, kiedy przychodzą kobiety z fabryk i biur. Przed południem, gdy do szeregów stanąć po winny t. zw. „panie domu”, na placu jest zupełnie cicho. Fakt

Ob. Irena Wendzińska opowiada o swojej pracy w Komitecie Blokowym

We wszystkich Komiteciech Blokowych, jakie wybrane zostały na terenie naszego miasta, zasiadają obok mężczyzn kobiety. Do Komitetów weszły zarówno robotnice jak i inteligentki, weszły żony robotników i pracowników umysłowych niezatrudnione zawodowo, matki kilkorga dzieci, dla których dom rodzinny i związane z pracą domową zagadnienie stanowią trzon ich życiowych zainteresowań. Na zebraniach Komitetów kobiety zabierają odważnie głos, przelamują przez wieki zakorzenioną nieśmiałość i uczą się decydowania o sprawach publicznych

Ob. Irenę Wendzińską, członka Komitetu Blokowego nr 20 z dzielnicy wildeckiej, żonę ślusarza z warsztatów PKP, zastaje w jej małym mieszkanku w chwili, gdy przygotowuje kolację dla wesołej trójki dzieciaków.

— Czy Wasz Komitet rozpoczął już pracę?

— Owszem, mieliśmy już kilka zebrania a obecnie zajęci jesteśmy opracowywaniem formularzy, na których znajduje się szczegółowy opis każdego domu mieszkalnego. W pierwszym rzędzie rozchodzi się o zbadanie ilości mieszkańców i stwierdzenie czy mieszkania są należycie obsadzone. Formularz zawiera jednak także pytania, czy podwórko domu jest słoneczne, czy dla dzieci urządzona jest piaskownica, czy istnieją możliwości założenia świetlicy itp. Musimy zbadać, czy dom ma pralnię, czy znajduje się ona w stanie używalności, czy strychy są odpowiednio przygotowane do

użytku, czy dachy nie przeciekają — słowem jest szereg zagadnień, które należy rozwiązać.

— A zatem Komitet Blokowy zajmie się ogólną organi-

lizacją z takim mozołem uprawianą, wraca z nich w stanie pożałowania godnym.

„Drobnostek” takich, które są przecież bardzo ważne, jest wiele. Każdy z nas wędrował nieraz do piwnicy po węgiel z... świeczką w ręku, bo piwnice naszych domów prawie z reguły nie są wyposażone w elektryczne oświetlenie. Ileż to dzieci bawi się w pobliżu śmietników, których niedomknięte — bo zepsute — drzwiczki nie uszczelniają, nęciąc cuchnącego wnętrza, ileż to razy śmietnik czy kubły na odpadki są tak przepełnione, że obok nich spoczywa cała piramida gnijących resztek!

Trudno przerobić stare domy na nowe, można jednak i trzeba przez czystość, dbałość i staranność utrzymać je w stanie jak najlepszym. Z dziurawych rynien nie powinna się nikomu łać woda na głowę, nadkruszone tynki trzeba będzie poodbijać, aby spadając same, nie stały się przyczyną nieszczęścia. To są palące potrzeby dnia dzisiejszego. Zadania przyszłości to zmechanizowane pralnie, podwórka oswobodzone z zaciemniających się często ruder i przybudówek, blokowy żłobek i świetlica, w której dzieci mogłyby odrabiać pod fachową opieką zadania szkolne i mnóstwo innych jeszcze spraw, które muszą doczekać się swego rozwiązania.

E. P.

zaczają życia domowego lokatorów? — pytam dalej.

— Komitet Blokowy powinien przede wszystkim rozpałcić te bolączki, które są wszystkim lokatorom dają we znaki. Np. pęknięty kocioł w pralni zmusza lokatorów do prania w kuchniach, co jest i niezdrowe i uciążliwe ze względu na brak miejsca. Jeśli strychy nie są czysto pozamiatane, zdarza się, że bie-



IRENA WENDZIŃSKA



Do odgruzowania stanęły także starsze kobiety. Na zdjęciu „babcia” Grajewska i 63 letnia Magdalena Radzińska.

W pierwszym szeregu który zwawo podaje sobie z rąk do rąk cegły, widac dwie „babie”. Dziennikarski notes chowam do kieszeni. Staje sama w rzędzie pracujących i... wdaje się w pogawędkę z moimi sąsiadkami. Ob. Apolonia Grajewska, żona robotnika chociaż liczy już 64 lata,

ten świadczy wymownie o wysokim uświadomieniu przedstawiciel polskiej klasy robotniczej z drugiej strony powinien jednak wzbudzić czujność organizatorów odgruzowywania, aby wznieść kontrolę nad rzeczywistym wykonywaniem zamierzonego celu.

WIKTORIA HETMAŃSKA

Przew. Woj. Rady Narodowej

Zadna siła nie osłabi walki o życie naszych mężów i dzieci

Drugi października, dzień mobilizacji i przeglądu sił pokojowych za nami. Do obozu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, włączyły się narody wszystkich ras i wyznań. Do obozu pokoju przystąpiły zdecydowanie kobiety całego świata, nie tylko te które zrzeszone są w licznej dziś 90 milionów członkini Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, ale także i nie zrzeszone, które nie wyszły jeszcze spoza zacisza swoich ognisk domowych.

Kobiety polskie wzbogacone doświadczeniami ostatniej wojny wiedzą, że pokój którego pragną nie przychodzi sam, że o pokój trzeba walczyć. Kobiety polskie wiedzą, że wojen nie rozpętują narody, ale kosmopolityczni kapitaliści którzy ciągną olbrzymie zyski z każdej wojny. Kobiety polskie wiedzą także, że solą w oku podżegaczom wojennym są nasze osiągnięcia gospodarcze, skuteczna broń przeciwko podżegaczom wojennym.

Kobiety z województwa poznańskiego w odpowiedzi na propagandę wojenną w okre-

się żniwnym zadeklarowały milion pracogodzin (poza swymi zajęciami) na dzieło odbudowy kraju.

Nie była to deklaracja na papierze, gdyż wykonano 1 200 000 pracogodzin. Wiele kobiet to przodownice pracy. W produkcji rośnie aktyw przodownic społecznych. W Radach Narodowych mamy 720 kobiet, w tym trzy kobiety są przewodniczącymi Powiatowych Rad Narodowych i poważną część przewodniczących Gminnych i Miejskich Rad. Kobiety są burmistrzami i wójtami, dyrektorami i magistrami. Oto dorobek pięciu lat pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że osiągnięcia nasze są wynikiem przeobrażeń społecznych jakie u nas nastąpiły. Rząd Polski Ludowej doceniając wkład kobiet w budownictwo socjalizmu, otworzył przed nami szeroko wrota do pracy zawodowej i do nauki, likwidując w ten sposób raz na zawsze wielowiekową krzywdę kobiet traktowanych jako drugorzędnego członka społeczeństwa. Na wyższych uczelniach woj. poznańskiego mamy 45% kobiet. Budzi to wśród kobiet zrozumiałe entuzjazm.

Wrogowie Polski Demokratycznej używają różnych form walki, by osłabić ten nasz entuzjazm. W walce swej wykorzystują cały arsenał broni, jaką posiadają. W ostatnim czasie sięgnęło do lamusa po starą broń jaką jest dla zafałszowanej, ciemnej kobieci ekskomunika. Ale kobiety województwa poznańskiego nie zlekły się tej groźby papieża. Świadome tego, że pracując dla kraju i dla swoich dzieci, postępują zgodnie z własnym sumieniem, że praca ich służy utrwaleniu pokoju a nie rozpętaniu nowej wojny — ostro potępiły antypolskie i antypokojowe wystąpienia papieża.

Zadna siła nie jest w stanie osłabić naszej energii i naszego zapалу w walce o życie naszych dzieci i mężów!

NASZA APTECZKA ZIOŁOWA

Jesień jest okresem, w którym najlepiej przygotować sobie zapas herbatki ziołowych, które przy różnych dolegliwościach nie wymagających natychmiastowej pomocy lekarskiej, oddają nieocenione usługi. Obok aspiryny, kropli walerianowych, paczki waty i gazy, w każdej apteczce domowej powinny się znaleźć zapasy niezbędnych ziół.

Kwiat bzu czarnego i zaprawione maliny działają najsilniej przy wszelkich przebiegniach i katarze połączonych z lekką gorączką.

Liść podbiału i korzeń żywokostu służą przy kaszlu i zaflegmieniu. Pię jako wywar, łyżeczką ziół na szklankę wody.

Liść szatwi, liść mietły pieprzowej oddają usługi przy bólach gardła i anginie. Płukac naparą z gąbki.

Czarne jagody suszone stosuje się przy rozwojniach.

Suszone sliwki (wyjątkowo nie zioło) działają znakomicie przy zaparciach.

Rumianek jest niezastąpiony przy wzdęciach i dolegliwościach jelitowych niemowląt, służy też do płukania oczu przy stanach zapalnych spojówek.

Siemie lniane posiada wielostronne zastosowanie jako środek łagodzący zapalenia i kojący ból, przy bólach żołądka jako odwar, przy wrzodach jako okład.

Liść brzozy, korzeń pietruszki używa się przy schorzeniach nerek i pęcherza, przy bolesnym oddawaniu moczu.

Kłacz perzu, siemie lniane i żywokost oddają usługi przy zaburzeniach materii, których wyrazem jest m. inn. powstawanie wyprzków. Papka z zaparzonego siemienia lnianego należy okładać owrzodzenia a z wywaru żywokostu stosować kompresy.